Ner. 295. Czwartek 28. Grudnia 1854. Rok Gazecie 44.

GAZETA LWOWSKA.

Z Dodatkiem tygodniowym i Dziennikiem urzędowym codziennym, tudzież Rozmaitościami co środy, kosztuje w prenumeracie: Bez poczty: kwartalnie 3 złr. 45 kr., miesięcznie 1 złr. 20 kr. Z pocztą: kwartalnie 4 złr. 30 kr., miesięcznie 1 złr. 35 kr. - Insercya od wiersza w półkolumnie (drukiem garmont) po raz pierwszy 4 kr., następnie po 2 kr. m. k. Reklamacye są wolne od opłaty pocztowej.

PRZEGLĄD.

MONARCHYA AUSTRYACKA.

Sprawy krajowe.

(Zaraza bydła w Morawii.)

„*Litogr. koresp. austr.*" donosi: Podczas czternasto-dniowego peryodu od 4. do 18. b. m. wybuchła w Morawii zaraza na bydło we włościach Drahotusz w politycznym okręgu Weisskirchen; w Buku, okręgu Kromieryża, i w Pirniku, okręgu Littau; natomiast zgasła w Kostelu, okręgu Auspitz; w Bukowie, okręgu Boskowitz, i w Asmeritz, okręgu Littau. Panowała jeszcze w jedynastu gminach, w których między stanem bydła, liczącym 3261 sztuk, zachorowało 151, a z tych wyzdrowiało 14, licząc w to 10 sztuk pozostałych z dawniejszego peryodu, 53 odeszło, 54 zabito, a 40 pozostało w dalszym stanie, mianowicie we włościach Pawlowitz, Ossek i Neustadt.

Ameryka.

(Poselstwo Prezydenta Stanów zjednoczonych.)

Treść poselstwa prezydenta Stanów zjednoczonych przy zagajeniu posiedzeń kongresu amerykańskiego jest następująca:

Rozumna polityka nasza wstrzymała nas od zawarcia przymierza niebezpiecznego i zachowała od wielu przykrości i zawikłań. Niektóre rządy europejskie usiłowały wpływać na naszą politykę i skłonić nas do swych projektów zrównoważenia. Inne zaś chciały to poprzeć nawet środkami gwałtownemi. Stany zjednoczone szanowały zawsze prawa i obowiązki internacyonalne, i nigdy na to nie zezwolą, by prawa te i obowiązki doznać miały zmiany jakiej dla interesów chwili bieżącej; mają też prawo żądać, by je nie pociągano do żadnych interwencyi uciążliwych. Lecz wstrzemięźliwość polityczna nie wyłącza jeszcze rozciągłości handlu. Takie odróżnienie, nie uznane ze strony mocarstw wielkich, dało powód do zawiści i nieufności. Teraźniejsze postępowanie nasze jak niemniej i dzieje nasze dowodzą, że dalecy jesteśmy od wszelkich zamiarów zaczepki. Morskiej potęgi naszej używamy tylko dla ochrony obywateli amerykańskich. Stany zjednoczone miłując szczerze spokój, zawsze są gotowe do odparcia napaści. Te uwagi zdołają uspokoić wszelkie obawy niesłuszne. Niektóre rządy spoglądały z nieufnością na wzrost naszej potęgi. Dziwna tylko, że nieufności tej doznawać nam przyszło od państw, które zawojowały i podbiły dawne królestwa i chorągwie swe zatknęły po wszystkich częściach świata. Doświadczenie nauczyło, że gdy mocarstwa europejskie wiodą bój pomiędzy sobą, to natenczas i prawa neutralnych nieznajdują wielkiego poszanowania i wystawione są zawsze na niebezpieczeństwo. — Zawarty traktat z Rosyą przedłożono wszystkim państwom tak ze strony Rosyi jak i Ameryki. Prusy zaproponowały artykuł dodatkowy, a mianowicie względem zupełnego uchylenia patentów korsarskich. Stany zjednoczone niemogą trzymać się takiego systemu, który-by handel państwa większego wystawić mógł na dowolność nieprzyjaciela zarządzającego znaczniejszą siłą na morzu. Stany zjednoczone wtenczas tylko na ten system przystaną, jeźli mocarstwa europejskie zabezpieczą wszelką własność prywatną od napaści ze strony korsarzy. W ciągu poselstwa wspomniał prezydent także i o zawartej umowie między Stanami zjednoczonemi i Anglią w sprawie rybołowstwa. Następnie oświadczył, jako o tem niewątpi, że objaśnienia dane w sprawie konzula francuzkiego w San Francisco, p. Dillon'a, uzna rząd francuzki za dostateczne. „Przykre szczegóły w sprawie p. Soule'go we Francyi były tylko wypadkiem nieporozumienia. Rząd francuzki oświadczył, że niemiał zamiaru niedozwolić p. Soulé'mu przejazdu przez Francyę." Prezydent spodziewa się też, że teraźniejszy rząd hiszpański skłoni się z większą niż dawniejszy łatwością do uznania słusznych żądań Stanów zjednoczonych i że pokój ze wszystkiemi narodami będzie utrzymany i nadal. Spodziewa się niemniej uchylenia jeszcze cła na Zundzie. Stany zjednoczone żądając uwolnienia od cła tego, domagają się słusznej tylko rzeczy. Żądanie to przedłożone będzie rządowi duńskiemu. *(Zeit.)*

Hiszpania.

(Sprawy w izbach. — Projekt względem piastowania urzędu. — Projekt zniesienia kary śmierci za zbrodnie polityczne. — Tolerancya wyznań. — Potoczne.)

Do *Indep. belge* piszą z Madrytu z d. 13. grudnia: W Kortezach naradzano się dzisiaj nad dwoma ważnemi projektemi i odesłano je do biur dla sprawdzenia. Pierwszy utrzymuje, że mandat deputowanego nie zgadza się z piastowaniem urzędu publicznego; tylko ministrowie mogą być oraz deputowanymi. W ważnych jednak i wyjątkowych stosunkach może deputowany być mianowany wysokim urzędnikiem wojskowym lub cywilnym, ale po miesiącu musi złożyć swą posadę lub mandat deputowanego. Drugi projekt zamierza do zniesienia kary śmierci za zbrodnie polityczne i żąda zasądzania kary deportacyi lub więzienia w przypadkach, w których prawo wydaje teraz wyrok śmierci. — Izba rozpoczęła dzisiaj debaty nad przedłonym ze strony rządu projektu do ustawy, według którego teraźniejsze władze miejskie mają być zatrzymane dopóki Kortezy nie wydadzą osobnej stanowczej ustawy o tym przedmiocie. Komisya oświadczyła, że w każdym względzie zgadza się z projektem rządu. *Nocedal* zbijał równie sprawozdanie komisyi jak i projekt sam, zaś minister spraw wewnętrznych bronił go ganiąc system administracyjny tej frakcyi partyi umiarkowanej, do której Nocedal należy. — Większość komisyi zajmującej się ułożeniem projektu konstytucyi oświadczyła się przeciw zaprowadzeniu senatu. Komisya nie przyzwoliła wolności wyznań lecz tylko tolerancyę, coby wszakże było wielkim postępem w Hiszpanii. Tolerowani wyznawcy obcej wiary nie będą mieć kościołów i nie będzie im wolno odprawiać publicznie nabożeństwa. Mogą się jednak zgromadzać w domach prywatnych i wykonywać swe obrzędy religijne. *(Zeit.)*

Depesza prywatna z Madrytu z 11. grudnia donosi:

„Gazeta urzędowa zawiera dekret, którym powołano wyborców niektórych prowincyi dla przedsięwzięcia nowych wyborów, gdyż wielu deputowanych wybrano równocześnie we dwóch lub więcej prowincyach. P. Collado oświadczył, że na zniesienie podatku konsumcyjnego przystać niemoże. Kortezy obstają mimo to jednak za reformą." *(W. Z.)*

Anglia.

(Rozprawy w parlamencie. — Bil względem zaciągów cudzoziemskich.)

Londyn. 15. grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu *Izby wyższej* przedłożył książę *Newcastle* bil *„Foreigners-Enlistment"*, to jest bil upoważniający rząd do werbowania cudzoziemców. Dawniej przysłużało to prawo rządowi bez odnoszenia się do parlamentu, i bardzo też często z tego robił użytek. Trwało to aż do roku 1794, odkąd weszło we zwyczaj po prawie, że do zaciągu legii cudzoziemskiej potrzebuje rząd osobnego ze strony parlamentu przyzwolenia. Pierwszy akt tego rodzaju wyszedł roku 1794, w którym król wziął w służbę swoją wychodźców francuzkich dla zwalczenia rewolucyi; drugi zaś wydano roku 1806, kiedy-to Anglia formowała i wysyłała do boju rozmaite oddziały cudzoziemskie, jako to: korsykański, grecki, niemiecki itd. Zawsze — dodał książę — uważano obcy zaciąg za rzecz pożyteczną, zwłaszcza gdy się zabierano do wojny; pamiętać też i o tem należy, że Anglia niema u siebie takiej instytucyi, jak na przykład Prusy z wiadomą wszystkim „landwerą". Rząd angielski szanując konstytucyjny przywilej parla-

mentu, nie uwiadomił żadnego jeszcze państwa o swym zamiarze, i nie uczyni tego tak długo, aż pokąd bil nie stanie się ustawą prawomocną. Rozumié się zresztą samo przez się, że legie cudzoziemskie tworzyć mają całkiem oddzielne korpusy; do roku 1837 nie wolno było cudzoziemcowi służyć w szeregach wojska angielskiego, aktem zaś z roku 1837 zwolniono zakaz ten do tyła, że w każdym pułku znajdować się mógł jeden cudzoziemiec na 50 krajowców. Ustawa ta potąd jeszcze obowiązuje. Gdyby zapytano teraz już rządu, zkąd się właściwie spodziewa ochotników do legii cudzoziemskiej, tedy trudnoby mu przyszło odpowiedzieć na to dokładnie w tej chwili, i tylko wskazaćby musiał na niektóre krainy w Niemczy i Szwajcaryi. Podczas ostatnich wojen był zaciąg niemiecki najliczniejszy, i walczył z równą dzielnością jak i wojska angielskie. Od roku 1807 aż do 1815 nie było żadnej bitwy znaczniejszej, żadnego oblężenia ważnego, przyczemby i legii niemieckiej nie było. Liczbę legii cudzoziemskiej, jaką w Anglii równocześnie trzymać i do posługi wojskowej używaćby można, oznacza się na 15.000 ludzi. Książę Newcastle proponuje więc wtóre odczytanie bilu. — *Earl of Ellenborough* protestuje przeciw temu środkowi. Uważa, że rząd zamierza wziąć do posługi wewnątrz kraju 15.000 cudzoziemców w miejsce 15.000nej milicyi angielskiej, i w razie wypadku zechce zapewne zbiegowiska gminu angielskiego przytłumić za pomocą bagnetów cudzoziemskich, lecz tym sposobem wywołanoby niechęć powszechną. Któż zresztą może zaręczyć za dobre sprawowanie się lub męztwo tych obcych ochotników, których z legionistami dawniejszymi żadną miarą porównać nie można; byli to bowiem po większej części Hanoweranie, i walczyli za króla swego. Gdyby rząd zwołał przed 9ciu miesięcami całą milicyę, natenczas niepotrzebowałby uciekać się do tak niebezpiecznego środka, przeciw któremu opierać się będzie mowca jak najusilniej. *Książę Richmond* ostrzega wyraźnie od zaciągania jeńców lub zbiegów, lecz legii niemieckiej z wojen ostatnich oddać musi wszelką słuszność, zwłaszcza że nie jeden dzielny oficer z legii tej potąd jeszcze żyje. Legia niemiecka nie ustępywała w niczem wojskom angielskim, ani co do męztwa, ani co do gorliwości w służbie. Pierwszy pułk królewski piechoty niemieckiej przydzielony do dywizyi gwardyjskiej prowadzono w najkrytyczniejszej nieraz chwili jako rezerwę przeciw nieprzyjacielowi. Przypomina w tym względzie oblężenie Bayonny. Lekka piechota niemiecka pod wodzą niegdyś sir Colin-Halketl'a (teraz gubernatora domu Inwalidów w Chelsea) walczyła tak dzielnie jak i angielska, a jazda niemiecka szła z angielską w boju na wyścigi; pewny jest zresztą i tego, że legia niemiecka byłaby pod Inkermanem walczyła z równą dzielnością. Po chwili zabrał głos lord *Derby* i dziwił się wielce, że żaden z ministrów nie odpiera zarzutów jego przyjaciela lorda Ellenborough'a. Zarzuty z swej strony przeciw temu środkowi myśli wprawdzie w komitecie wyłożyć, lecz mimo to nie będzie stawiać żadnych trudności wtóremu odczytaniu bilu. Ubolewa nad tem, że szanowny przyjaciel jego uwodząc się patryotyzmem fałszywym ocenia za lekko charakter i sławę wojenną legii niemieckiej, chociaż legia ta nietylko biła się tak dzielnie jak i wojsko angielskie, lecz nadto mając wrodzone sobie sympatye dla Anglii usiłowałaby zapewne utrzymać dawną swą sławę. Lecz to wszystko nie należy do sprawy obecnej. Uważając środek zaproponowany ze stanowiska konstytucyjnego okazuje się, że z podobnym z roku 1794, 1804 i t. d. niema żadnego podobieństwa. Legie ówczesne składały się albo z Hanoweranów, lub z poddanych angielskich, zaczem z ludzi, którzy uchodząc przed zaborami Napoleona z kraju ojczystego, walczyli pod znakami angielskiemi za swoją narodowość i własną swą sprawę. Temi szczegółami popierano też odnoszący się akt z roku 1804. Lecz zkąd się też rząd spodziewa obcych ochotników? Tego wcale nie oświadcza. Może zamierza utworzyć legię polską? Możnaby to jeszcze uważać za wspólność interesów, za wspólną nieprzyjaźń przeciw Rosyi. Lecz rzecz ma się inaczej; zaciąg nie ma się odbywać za pomocą moralnej podniety, lecz żołd sowity ma być dla ochotników główną zachętą. Uważa to za bardzo drażliwą kwestyę konstytucyjną, a nawet i rząd zaprzeczyć tego nie może, że tym projektem swoim składa niekorzystne i tylko dla Rosyi przyjemne świadectwo, jako ludność Anglii, Szkocyi i Irlandyi nie zdoła na widownię boju wysłać 50.000 żołnierza, i dla bezpieczeństwa swego zasłaniać się musi obcym, najętym żołnierzem.

Lord *Aberdeen* użala się na niechętne przyjęcie bilu, który przecież jest jawnym wyrazem gorliwości w prowadzeniu wojny, do jakiej nieustannie rząd zachęcają. Opozycya wykłada sobie fałszywie zamiar rządowy. Nie idzie o to bynajmniej, by cudzoziemców używać do służby milicyjnej lub garnizonowej; legia niemiecka zostawać ma w kraju potąd tylko, pokąd się musztry wojskowej nie wyuczy, a potem pójdzie na wyprawę wojenną. Więcej nad 15.000 nigdy jej w kraju niebędzie, lecz po wysłaniu pierwszych 15tu tysięcy zamierza rząd w razie potrzeby werbować więcej jeszcze ochotników. Lord *Malmesbury* uważa bil za przyznawanie się do bezsilności. Lord *Grey* ubolewa nad koniecznością uciekania się do obcych wojowników, lecz z drugiej strony było-by to rzeczą wcale niepatryotyczną opierać się przeciw temu bilowi, zwłaszcza śród takich jak obecnie stosunków. Po dość długiej odpowiedzi ze strony księcia Newcastle, w której żadnych nowych szczegółów nieprzytoczył, odczytano bil po raz wtóry. Następnie odczytał margrabia *of Breadalbure* łaskawą odpowiedź Jej Mości Królowej na adres Izby wyższej.

W *Izbie niższej* oświadczył lord *J. Russell*, że rząd przedłoży traktat zawarty z Austryą zaraz po otrzymanej wiadomości o wymianie ratyfikacyi jego w Wiédniu. W ciągu dalszych mniej ciekawych rozpraw zapowiedział lord John przedłożenie bilu „Foreigners Enlistment" na najbliższem posiedzeniu i wyraził nadzieję, że posiedzenia Izby będzie mógł w najbliższy czwartek aż do końca świąt odroczyć. *(W. Z.)*

(Jak roznmieją bil legii cudzoziemskiej. — Straty w wojsku angielskim. — Nowe zasoby wojenne.)

Londyn, 16. grudnia. Bil ministeryalny względem werbunku obcych wojsk nieograniczy liczby ochotników bynajmniej na 10 lub 15.000 ludzi; prawo tylko oznacza, że rządowi niema być wolno sprowadzać na raz do Anglii większej liczby obcych żołnierzy. Gdy po przyzwoleniu parlamentu będzie uorganizowana oznaczona liczba legii cudzoziemskiej i wyprawiona na widownię boju, wtedy zawsze jeszcze wolno rządowi posyłać później znowu taką samą liczbę, ile razy za stosowne to uzna. Tylko w Anglii niemoże się znajdować w tym samym czasie większa liczba obcego wojska nad liczbę oznaczoną.

Według wykazu sekretarza wojny Sidney Herbert utraciło dotychczas angielskie wojsko w Krymie 4132 ludzi. Z tych poległo 1350 w bitwie, a 2782 umarło na odniesione rany lub z choroby. Atoli w trzech po sobie idących latach ostatniej wielkiej wojny utraciło angielskie wojsko blisko 60.000 ludzi.

Urząd arsenału zamówił w hamerni Lowmoor kule pełne i wydrążone, powiększej części najcięższego kalibru, w ogóle o 40.000 beczkach ciężaru. W Lowmoor zajmują się założeniem bardzo wielkich warsztatów, które gdy będą skończone, będą mogły co tydzień dostarczać 300 beczek namienionego strzeliwa. Spieszno postępuje także robota luf działowych, gdyż co tygodnia leją i wiercą 15 sztuk.

(Doniesienia telegraficzne z 18. grudnia.)

Londyn, 18. grudnia. (Doniesienie telegraficzne.) Na dzisiejszem posiedzeniu izby wyższej zapowiada lord *Aberdeen*, że się parlament znowu zbierze dnia 23. stycznia po feryach. Książę *Newcastle* oświadcza, że milicye Irlandyi i Szkocyi liczyć będą około 16.000 ludzi. Lord *Ellenborough* utrzymuje, że modyfikacye, jakie ministeryum zamierza wnieść do ustawy względem milicyi wcale nieuchylą błędów jakie on (Ellenborough) zarzuca ustawie. Margrabia *Lansdowne* staje w obronie ustawy wynikającej według jego zdania koniecznie z polityki angielskiej. Lord *Derby* oświadcza się przeciw bilowi, który odczytano po raz trzeci, jednak z opuszczeniem piątego punktu odnoszącego się do ustaw wojskowych. W izbie *niższej* zapowiada lord John *Russell*, że ministeryum dopiero po feryach przedłoży budżet. W dyskusyi nad bilem względem milicyi przyzwala lord *Palmerston* na poprawkę, według której trzy czwarte części pułków wysłane być mają za granicę, a reszta pozostanie w kraju. Dalsze artykuły przyjęto z małemi odmianami, a trzecie odczytanie bilu odroczono do jutrzejszego posiedzenia. Następnie zapowiada ministeryum, że jutro zaproponuje pierwsze odczytanie bilu względem werbunku wojsk cudzoziemskich. *D'Izraeli* zapowiada, że opierać się będzie wszelkiemi siłami temu bilowi. To oświadczenie przyjęła izba głośnemi oklaskami. *(W. Z.)*

Francya.

(Podziękowanie parlamentu angielskiego armii francuzkiej.)

Paryż, 18. grudnia. *Monitor* ogłasza następujące pismo lorda Cowley do ministra spraw zagranicznych z d. 17. b. m.:

„Panie ministrze! Żaden jeszcze obowiązek niebył dla mnie przyjemniejszym i pochlebniejszym od tego, który niniejszym wypełniam przesyłając Waszej Excelencyi załączone tu protokoły posiedzenia parlamentu z dnia 15. b. m., na którem obydwie izby jednomyślnie uchwaliły ofiarować podziękowanie francuzkiej armii i marynarce za szczere współdziałanie i skuteczną pomoc, którą w skombinowanych działaniach wojennych dawały siłom zbrojnym tak lądowym jakoteż morskim Jej Mości Królowej.

Stosownie do zwyczajów i prawideł parlamentu musiano dać zlecenie marszałkowi lordowi Raglan i wice-admirałowi Dundas, ażeby jenerałowi Canrobert i admirałowi Hamelin wyrazili podziękowanie obydwóch izb. Równocześnie mam zlecenie podać do wiadomości Cesarza i Jego Rządu, jak wysoki szacunek ma parlament angielski dla zachowania się francuzkiej armii i marynarki i z jak głębokiem zaspokojeniem Rząd Jej Mości Królowej widzi szczerość z jaką reprezentacya kraju podziela własne jego zdanie o cesarskiej armii i marynarce. Dołączając prośbę, ażeby Wasza Excelencya w tem uwiadomieniu łaskawie raczył pośredniczyć, mam zaszczyt i td.

Cowley."

Monitor podaje przytem wydane jednomyślnie uchwały obydwóch izb w następującej treści:

1. „Izba wotuje podziękowanie jenerałowi Canrobert i francuzkiej armii za ich waleczne i pomyślnym skutkiem uwieńczone współdziałanie z armią lądową królowej przy ataku na nieprzyjacielskie pozycye nad Almą, za jej silną i wczesną pomoc przy odparciu rosyjskiej armii pod Inkermanem; i nakoniec za świetne usiłowania łącznie z wojskiem królowej przy oblężeniu Sebastopola. — Marszałek lord Raglan ma być wezwany zakomunikować niniejszą uchwałę jenerałowi Canrobert i armii francuzkiej."

2. „Izba wotuje admirałowi Hamelin i francuzkiej flocie podziękowanie za jej szczere współdziałanie z flotą Jej Mości Królowej przy transportowaniu połączonych sił zbrojnych do Krymu, przy ich wylądowaniu i przy oblężeniu Sebastopola. Wice-admirał Dundas ma być wezwany, ażeby francuzkiej flocie zakomunikował tę uchwałę."

— Z *Magador* donoszą pod dniem 15. grudnia, że według dawnego zwyczaju kupcy maurytańscy i żydowscy ofiarowali i w tym roku Cesarzowi Abderhaman podarunki w wartości przynajmniej 100.000 franków. *(Abbl. W. Z.)*

Paryż, 23. grudnia. Cesarz otworzy d. 26. b. m. osobiście izbę prawodawczą. *(W. Z.)*

Włochy.

(Obchód uroczystości Niepokalanego poczęcia Najświętszej Maryi Panny.)

Neapol, 9. grudnia. Wczoraj obchodzono tu z zwyczajną kościelną i wojskową solennością festyn niepokalanego poczęcia Maryi Panny. Wszystkie wojsko, które wystąpiło w paradzie, dostało podwójny żołd dzienny. Król Jego Mość otrzymał właśnie w obec wojska telegraficzne doniesienie o zapadłej w Rzymie decyzyi dogmatu; wiadomość tę powitano natychmiast z rozkazu Jego król. Mości powtórną salwą ze wszystkich dział. Potem rozkazał Jego król. Mość, ażeby solenną publikacyę buli papieskiej powitano 101 wystrzałami z dział królewskiej fortecy.

Niemce.

(Konferencye w sprawie oryentalnej.)

Berlin, 24. grudnia. Dziennik *C. B.* pisze: Z dobrego źródła otrzymaliśmy następujące doniesienie: Dnia 16. grudnia wieczór przybyli ambasadorowie Austryi, Anglii i Francyi do pana Manteuffla z wezwaniem, by Prusy przystąpiły do traktatu grudniowego. Pan Manteuffel zapytał, czyli są upoważnieni udzielić interpretacyi czterech punktów; na odmowną odpowiedź oświadczył p. prezydent ministrów, że w takim razie nie mogą Prusy przystąpić natychmiast do traktatu; nazajutrz d. 17. grudnia powtórzono formalnie to oświadczenie. Układy jednak nie są jeszcze zerwane, gdyż ambasadorowie Anglii i Francyi oświadczyli tylko, że nie mają jeszcze potrzebnych instrukcyi w tej mierze. Czyli interpretacya ta będzie już teraz udzieloną, niewiadomo jeszcze. Austrya usiłuje z tem wszystkiem wyjednać u mocarstw zachodnich interpretacyę czterech punktów tak, żeby usunięto wszystko, co Rosyę upokarzać może. Dopiero po odrzuceniu ze strony Prus niezwłocznego przystępienia do traktatu grudniowego uchwalono misye dążące do przyprowadzenia pokoju na podstawach dla Rosyi możliwych. *(Zeit.)*

(Uchwała izby w sprawach posiadłości gruntowej.)

Berlin, 19. grudnia. Przedmiotem artykułów 12. i 144. dokumentu konstytucyi, których zniesienie uchwaliła wczoraj izba pierwsza na wniosek hrabi Itzenplitz są przywileja posiadłości gruntowej. Zamiast artykułu 42. uchwalono co następuje:

„Bez wynagrodzenia będą zniesione: 1) Połączone z posiadłością pewnych gruntów prawo wykonywania lub przenoszenia władzy sądowniczej i wypływające z tego prawa exemcye i daniny; 2) wynikające z sądowniczego i patrymonialnego związku osobiste daniny. Ze zniesionemi prawami znoszą się także wzajemne daniny i ciężary, do których uprawnieni byli potąd obowiązani.“ *(W. Z.)*

Królestwo Polskie.

Według doniesień z 12. b. m. przybył z Petersburga do Warszawy jenerał-major Betankur z cesarskiej świty, a jenerał kawaleryi Sievers, komendant pierwszego korpusu piechoty udał się z Warszawy do Radomia. *(W. Z.)*

Rosya.

Jenerał-adjutant książę Menżykow donosi pod d. 26. listopada (8. grudnia), że od d. 23. t. m. pod Sebastopolem żadna zmiana w położeniu naszem względem nieprzyjaciela nie zaszła; ogień bateryi oblężniczych był równie słaby i nieszkodliwy dla nas, jak dni poprzedzających. Wycieczka zaś w d. 23. wykonana przez naszych ochotników, zmusiła nieprzyjaciela do porzucenia rozpoczętych przeciw bastyonowi Nr. 3 ci robót, a wykopane przezeń łożamenty zostały bezzwłocznie zasypane.

Dnia 24. listopada (6. grudnia), z przystani Sebastopolskiej wysłane zostały dwa parostatki: „Włodzimierz“ (kapitan drugiej klasy Butakow) i „Chersonez“ (kapitan-lejtnant Rudniew), w zamiarze zadania szkody parostatkowi francuzkiemu, stojącemu na kotwicy naprzeciw przystani. Przedsięwzięcie to wykonano dość pomyślnie: nim parostatek nieprzyjacielski zdążył usunąć się pod zasłonę drugiego, także francuzkiego parostatku, nasi zdołali posłać mu kilka kul, z których kilka w sam korpus trafiło. Nadeszły tymczasem wielki trzymasztowy parostatek angielski, zapędzony w pogoni za naszemi przy powrocie ich do przystani zbliżył się pod ogień bateryi nadbrzeznych, które zestrzeliły mu grotrey i uszkodziły kapę kominową. My przy tem nie mieliśmy ani straty w ludziach, ani szczególnego uszkodzenia w statkach. *(Gaz. Warsz.)*

Grecya.

(Cholera ustaje. — Spustoszenia które sprawiła.)

Ateny, 8. grudnia. Po czternastudniowych strasznych spustoszeniach zwolniała cholera cokolwiek. W pierszych dniach wydarzało się dziennie 10—15 przypadków śmiertelnych. Najokropniejszy był czas od 22. do 28. listopada, w którym liczono codziennie 250 przypadków i więcej, po większej części śmiertelnych. Ludność wynosiła się dniem i nocą z miasta w różnych kierunkach. Sąsiednie wioski, wile, ogrody, stare w gruzach leżące kościoły, wielkie drzewa — wszystko służyło za miejsce przytułku, nawet pod łukami mostów przy gościńcach szukano schronienia. Większej części tych zbiegów niedostawało najnaglejszych potrzeb życia, nawet chleba; wszystkie sklepy były pozamykane, targowica pusta i próżna. Przez ośm dni nie miała stolica chleba i mięsa, a pozostałe w niej osoby doznawały najdotkliwszego niedostatku. Ani usiłowania rządu, ani ofiary dobroczynności prywatnej nie zdołały zaradzić niedostatkowi.

W Pyreju wydarzyło się tylko kilka wapadków. Z wojska angielskiego umarł jeden podoficer, a z francuzkiego sześciu żołnierzy.

Izby będa niebawem otwarte, a posiedzenia będą się odbywać w salach gmachu uniwersyteckiego. *(W. Z.)*

Z teatru wojny.

(Poczta Konstantynopolska. — Doniesienia z Krymu. — Małe utarczki. — Wycieczki u portu. — Bieżące wiadomości.)

Wiedeń, 21. grudnia. Wiadomości z Konstantynopola sięgają po dzień 11. b. m. Buletyn turecki donosi, że dnia 5. b. m. rosyjska piechota liniowa i okrętowa zrobiła wycieczkę i uderzyła na francuzką bateryę Nr. 5. Jenerał Forey stawił dzielny opór, a Rosyanie odparci zostali z znaczną stratą. Ten sam buletyn donosi także, że tej samej nocy oddział rosyjski liczący 200 żołnierzy przybył na angielską linię pod Inkermanem i poddał się. Jednak *Journal de Constantinople* nie robi żadnej wzmianki o tych wypadkach. W tych dniach odpłynęło znowu 2000 Anglików do Krymu a 3000 Francuzów wylądowało w Konstantynopolu. Dla utrzymania porządku w stolicy mianowicie dla zapobieżenia excesom majtków francuzkich na ulicach, zaprowadzone będą patrole francuzkie. Jenerał Montebello odjechał już z obszernem pełnomocnictwem do Krymu. W arsenale restaurują się angielskie okręta „Albion,“ „London,“ „Retribution,“ „Sidon,“ „Banshee“ i kilka innych statków pocztowych i transportowych; ze strony francuzkiej okręta „Napoleon,“ „Canada“ i „Ajaccio.“ W arsenale jest wielki brak drzewa. W Daud Bassa założono nowy francuzki szpital o 1500 łóżkach. Książę Cambridge ma się lepiej. Z Bałakławy piszą, że dnia 6. b. m. rosyjski paropływ „Włodzimierz“ z kilkoma łodźmi kanonierskiemi wypłynął z pod Sebastopola, by zaatakować francuzkie okręta transportowe w porcie Kamieszy. Parop'ywy „Megére,“ Vautour,“ „Valorous“ i „Terrible“ opalono natychmiast; tymczasem rozpoczęły okręta rosyjskie ogień, jednak bez wyrządzenia szkody okrętom sprzymierzonych. Po południu musiał się „Włodzimierz“ cofnąć. — Syn Reszyd Baszy, Ali Ghalib, mianowany został dyrektorem mennicy. *(L. k. a.)*

(Doniesienia z Krymu po d. 4. grudnia. — Dowóz posiłków. — Rozlokowanie wojska. — Położenie wojska azyatyckiego.)

Nadesłane do Konstantynopola po dzień 4. grudnia raporta z Krymu, nie wspominają nic o nowych walkach, któreby miały jakie znaczenie; ciągłe, ale tylko w małym rozmiarze przedsiębrane wycieczki oblężonych nie są ważne. Położenie sprzymierzonych uważają w ogóle za pomyślne; lepsze powietrze pozwala im nieprzerwanie przywozić zasoby i wojska, które z Francyi i Anglii przybywają codzień do Bosforu. I tak w sam dzień 3. przybyło przed Konstantynopol 6 śrubowych parop'ywów, a prócz tego także jeden parop'yw szuflowy z wojskiem, które natychmiast puściły się w podróż do Krymu. Przeciwnie zaś położenie Rosyan nad przesmykiem Perekopu ma być przykre, gdyż deszcz popsuł gościńce i tak dalece zatamował komunikacyę z głębią państwa, że książę Mężyków może tylko z wielkim trudem w małej liczbie otrzymywać posiłki. Roboty też oblężnicze bardzo są dla tej niepogody utrudnione. Sądzą powszechnie, że Anglicy zamyślają zająć wzgórze, z którego będą panować nad tą częścią portu, w której stoi flota Sebastopola; ale i wojsko rosyjskie poza Sebastopolem stara się coraz bardziej wzmacniać; prawe jego skrzydło dzieli tylko Czerna od Anglików i zagraża im z boku; lewe skrzydło zajmuje jeszcze ciągle te wzgórza, które Tunetanom i Turkom dnia 25. października odebrano.

Armia azyatycka wzmacnia się, ażeby brać udział w wojnie za nadejściem lepszej pory roku. Utrzymują, że w Kars stoi teraz przeszło 26,000 ludzi. Jak słychać zajmie na zimę kwatery w Erzerum, podczas gdy wojsko stojące w Czuruk-Su będzie do Batum przeniesione. Stan zdrowia żołnierzy polepszył się znacznie w Czuruk-Su. Cholera zgasła, a nawet tyfus znacznie ustaje.

Doniesienia z ostatniej poczty.

Paryż, 24. grudnia. *Monitor* dzisiejszy zawiera dekret, którym wyznaczono pięć milionów franków na poparcie robót publicznych, by nastręczeniem roboty przynieść pomoc potrzebnym w zimie.

— Pod Chanocillo (Chili) w oddaleniu dwóch mil niemieckich od stacyi kolei żelaznej w Copiapo odkryto cztery bardzo obfite żyły śrebra. Kilka tysięcy robotników udało się już w to miejsce, by wydobywać skarby. *(Zeit.)*

Kurs listów zastawnych w gal. stan. Instytucie kredytowym.

Dnia 27 grudnia 1854.		zła.	kr.
Kupiono prócz kuponów 100 po	m. k.	89	54
Przedano „ „ 100 po	„ „	—	—
Dawano „ „ za 100	„ „	—	—
Żądano „ „ za 100	„ „	90	18

Kurs lwowski.

Dnia 27. grudnia.		gotówką zł.	kr.	towarem zł.	kr.
Dukat holenderski	mon. konw.	5	53	5	57
Dukat cesarski	" "	5	58	6	—
Półimperyał zł. rosyjski	" "	10	12	10	15
Rubel srebrny rosyjski	" "	1	58½	1	59½
Talar pruski	" "	1	52	1	55
Polski kurant i pięciozłotówka . .	" "	1	26	1	27
Galicyj. listy zastawne za 100 zr. bez kuponów		89	40	90	10
Galicyjskie Obligacye indem. z kupcnami . .		74	30	74	52

Wiédeński kurs papierów.

Dnia 23. grudnia.			w przecięciu
Obligacye długu państwa . . .	5%	za sto 83	83
detto z r. 1851 serya B. .	5%	" —	—
detto z r. 1853 z wypłatą .	5%	" —	—
Obligacye długu państwa	4½%	" —	—
detto detto	4%	" —	—
detto z r. 1850 z wypłatą .	4%	" —	—
detto detto detto .	3%	" —	—
detto detto	2½%	" 229 ½ ¼	229⅜
Pożyczka z losami z r. 1834 . .		" —	—
detto detto z r. 1839 . .		" 120	120
detto detto z r. 1854 .		" $98\frac{11}{16}$ ⅝ ½	$98\frac{9}{16}$
Obl. wiéd. miejskiego banku	2½%	—	—
Obl. lomb. wen. pożyczki z r. 1850 . .	5%	—	—
Obl. indemn. Niż. Austr.	5%	—	—
detto krajów koron.	5%	73 ¼ ⅜ ⅝	73½
Akcye bankowe		—	—
Akcye n. a. Tow. eskp. na 500 złr. . . .		—	—
Akcye kolei żel. Ces. Ferdynanda na 1000 złr.		1882 ½	1882½
Akcye kolei żel. Glognickiej na 500 złr.		—	—
Akcye kolei żel. Edynburskiej na 200 złr. . . .		—	—
Akcye kolei Budzińsko-Lincko-Gmundzkiej na 250 złr.		—	—
Akcye Dunajskiej żeglugi parowej na 500 złr. . . .		541 542 543	542
Akcye austr. Lloyda w Tryeście na 500 złr.		560	560
Galicyjski listy zastawne po 4% na 100 złr.		—	—
Renty Como		—	—

Wiédeński kurs wekslów.

Dnia 23. grudnia.		w przecięciu
Amsterdam za 100 holl. złotych	106 106 l.	106 2 m.
Augsburg za 100 złr. kur.	127 ⅝ ¾ ⅞	127¾ uso.
Frankfurt n. M. za 120 fl. na stopę 24½ fl.	126 ⅜ ½ ⅝	126½3 m.
Genua za 300 lire nowe Piemont.	—	— 2 m.
Hamburg za 100 Mark. Bank.	93 ¾	93¾2 m.
Lipsk za 100 talarów	—	— 2 m.
Liwurna za 300 lire toskań.	—	— 2 m.
Londyn za 1 funt sztrl.	12-20 23 21	12-21 2 m.
Lyon za 300 franków	147 ¾ 148 148 ¼	148 2 m.
Medyolan za 300 lire austr.	125	125 2 m.
Marsylia za 300 franków	—	— 2 m.
Paryż za 300 franków	148 148 ¼ ½	148⅜2 m.
Bukareszt za 1 złoty Para	—	— 31 T. S.
Konstantynopol za 1 złoty Para	—	— 31 T. S.
Cesarskie dukaty	—	— 31Agio.
Ducaten al marco	—	— Agio.

Telegrafowany wiédeński kurs papierów i weksli.

Dnia 27. grudnia.

Obligacye długu państwa 5% 83¼; 4½ % 71⅝; 4% —; 4% z r. 1850 — wylosowane 3% —; 2½% —. Losy z r. 1834 —; z. r. 1839 119⅝. Wiéd. miejsko bank. —. Akcye bank. —. Akcye kolei półn. 1883¾. Glognickiej kolei żelaznej —. Odenburgskie —. Budwejskie —. Dunajskiej żeglugi parowej 543. Lloyd 560. Galic. l. z. w Wiédniu —. Akcye niż.-austr. Towarzystwa eskomptowego á 500 złr. 477½ złr.

Amsterdam l. 2. m. 106¼. Augsburg 128¼ l. 3. m. Genua — l. 2. m. Frankfurt 127¼ l. 2. m. Hamburg 94¼ l. 2. m. Liwurna — l. 2. m. Londyn 12.23 l. l. m. Medyolan 125¼. Marsylia —. Paryż 149. Bukareszt 217. Konstantynopol —. Agio duk. ces. 32¼. Pożyczka z roku 1851 5% lit. A. —. lit. B. —. Lomb. —. Oblig. indemn. 73½. Pożyczka z roku 1854 98⅜.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 26. grudnia.

PP. Nahujowski Jan, z Kropiwnik. — Głogowski Antoni, z Bojanic. — Czermiński Juliusz, z Glińska. — Łomnicki Karol, z Waręża. — Puzyna Jan, z Sygniówki.

Dnia 27. grudnia.

PP. Glasser, c. k. jenerał-major, z Przemyśla. — Kotzebue Karol, ros. radca namiestnictwa, z Wiédnia. — Smarzewski Sew., z Hankowiec. — Turkuł Erazm, z Seredeca. — Wiśniewski Wiktor, z Strzelisk.

Wyjechali ze Lwowa.

Dnia 26. grudnia.

Hr. Bąkowski Jan, do Stryja. — Hr. Thun, c. k. feldmarszałek porucznik, do Krakowa. — Hr. Waldberg, c. k. rotmistrz, do Bartatowa. — Hr. Schafgotsche, c. k. porucznik, do Brodów. — Hr. Pejaeschevich, c. k. porucznik, do Brodów. — Br. Boller, c. k. porucznik, do Bartatowa. — PP. Skrzyński Mich., do Tarnopola. — Hubowski Max., do Zawadek.

Dnia 27. grudnia.

Hr. Starzeńscy Józef i Leopold, do Mogielnicy. — Hr. Henryk Mier, do Buska. — Hr. Szismay Wawrzyniec, c. k. rotmistr, do Przemyśla. — PP. Keller, c. k. pułkownik, do Lubaczowa. — Miączyński Jan, do Suchodoła. — Kotzebue Karol, ros. radca namiestnictwa, do Kopyczyniec.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 25. i 26. grudnia.

Pora	Barometr w mierze parys. sprowadzony do 0° Reaum.	Stopień ciepła według Reaum.	Średni stan temperatury do g. 6 zr.	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery
	" ''' ''''				
6 god. zrana	27 8 4	— 2°	+ 0.5°	zachodni ₁	pochmurno
2 god. pop.	27 8 9	+ 0.5°	— 2°	"	"
10 god. wie.	27 8 9	— 2°		"	"
6 god. zran.	27 7 6	— 0.5°	0°	zachodni	zawierzucha
2 god. pop.	27 8 1	0°	— 1.5°	"	pochmurno
10 god. wie.	27 8 8	— 1.5°		"	jasno

TEATR.

Dziś: przedst. niem.: **„Die Jagd nach dem Florentiner Strohhute,"** *oder:* **„Hanserl's Fatalitäten am Verlobungstage."**

W piątek: 29. grudnia 1854 (z uchyleniem abonomentu) *na dochód panny Eweliny Kasprzyckiej*

po raz pierwszy:

„Jerzy i Marya"

Dramat w 5. aktach z epilogiem z francuskiego (PP. Anicet Bourgeois i Michała Masson) przełożył S. Starzewski.

Osoby:

Jerzy Thevenin porucznik . . . . . . P. Kaliciński.
Hrabia de Valledo . . . . P. Reymers.
Baron D'Angerville . . . . P. Smochowski.
Sir Mac-Dovel . . . . P. Linkowski.
Frémont, lekarz pułkowy . . . . . . P. Szturm.
Marja . . . . Pani Aszperger.
Klementyna jej matka . . . . Pani Eker.
Marietta . . . . Ewelina Kasprzycka.
Pani Bruck, poczmistrzowa . . . . . . Panna Rutkowska.
Walentin, żołnierz . . . . P. Lauvernay.
Cecylia, gaderobiana Maryi . . . . . . Panna Wilczyńska.
Józef, służący Barona . . . . P. Baczyński.
Młody wieśniak . . . . P. Woźniakowski.

☞ Kwartał drugi Abonamentu biletów parterowych, rozpoczyna się z ogłoszeniem dwudziestej piątej Reprezentacyi Abonamentu stałego.

KRONIKA.

— Oficyna rzeźbiarza angielskiego, p. Gibson'a, jest jedną z najsłynniejszych w Londynie, a w teraźniejszej chwili posiada prześliczny posąg Wenery pociągnięty kolorami. Znawcy uważają posąg ten za arcy-dzieło, i za najpiękniejszy ze wszystkich tegoczesnych. Ścisłą klasycznością przechodzi wszystkie utwory Kanowy, a wielu ceni wyżej to dzieło nad Wenerę Thorwaldsena. Utworzone na wzór grecki aż do najdrobniejszych szczegółów, a pochyloną na na bók głowę nie podobna już w piękniejszym oddać zwrocie. Cała postać trzyma się silnie, a jednak widać w niej lekkość i wdzięk niewymowny; budowa muszkułów przebija się ulotnie przez formy toczone, i nadaje całej postawie wyraz życia silnego. Kolor cielisty posągu naturalny i w niczem nie przesadzony bynajmniej nie szkodzi całości, i raczej wdzięku przysparza. Takie barwienie wydaje się dobrze, a nawet kolorowanie draperyi i złotych naramienników nie zraża. Zarzucają tylko ubarwienie oczu błękitnych, tudzież za mocne kolory ust i policzek. Włosy jasne układają się ponętnie w siatce złocistej. Prawda i to, że gust nowoczesny nie przywykł jeszcze do malowanych posągów, i że mamy tu przed sobą dzieło nowe wymagające głębokiego badania. P. Gibson mając tak długo posąg przed oczyma, oswoił się już z żywemi barwami jego, i zapewne przywykło-by każde oko z czasem do tej dla nas wprawdzie nowości, lecz znanej już w czasach najdawniejszych.

— Amerykańskie stosunki urzędowe różnią się zupełnie od europejskich. Równie też i policya kryminalna jest w Ameryce sprawą poruczoną niemal całkiem prywatnym. Tak na przykład znajdują się w dziennikach amerykańskich obok poleceń się duchownych do spełnienia obrzędku chrzcin lub kopulacyi także i ogłoszenia tej treści, jako ta lub owa osoba prywatna podejmuje się wynaleźć i przytrzymać złoczyńcę, lub wyśledzić kradzież popełnioną. W taki sam sposób utworzyła się teraz w Nowym Yorku osobna policya prywatna dla przestrzegania żeglugi bezpiecznej na rzekach, i która zresztą niczem innem nie jest, jak tylko spekulacyą korzystną. Kapitanem i przedsiębiercą tej policyi rzecznej jest pewien Niemiec, nazwiskiem Rakielewicz (tak pisze Zeit.) Objeżdża on w sprawach swego przedsiębierstwa zatoki niemieckie, i zawierzytelniony jest następującym dokumentem, podpisanym przez najznakomitsze domy i firmy kupieckie w Nowym Yorku: „P. Rakielewicz jest kapitanem policyi rzecznej, utworzonej przezeń przed kilkoma laty. To przedsiębierstwo zjednało już sobie powszechne uznanie, i jemu też zawdzięczamy, że po okrętach naszych nie buszują już złodzieje, i że podczas wylądowania pasażerów i przenoszenia ich pakunku zachowuje się lepszy już porządek. P. Rakielewicz przedsięwziął teraz czuwać nad bezpieczeństwem przychodźców i ich własności i zasłaniać ich od napaści i rozboju, zaczem też życzyć-by należało, by dla poparcia tych usiłowań przyszło do porozumienia się między marynarzami i expedyentami w Europie i Ameryce. I w tym też zamiarze udaje się do Europy p. Rakielewicz, którego jak najzaszczytniej zalecamy."

Główny Redaktor *M. Szrzeniawa Sartyni.*

Z c. k. galic. drukarni rządowej.